

Książka Tomasza Kruszewskiego, wydana w 2012 r. przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, jest z pewnością jednym z najciekawszych opracowań z zakresu humanistyki, jakie ukazały się w ciągu ostatnich kilku lat. Poświęcona została instytucji biblioteki, postrzeganej wielowymiarowo, systemowo i strukturalnie. Autor, stosując podejście interdyscyplinarne, korzystał m.in. z osiągnięć socjologii kultury, socjologii instytucji, elementów prakseologii, a także semiotyki i architektury oraz – co oczywiste – bibliologii, która spaja w logiczną całość ogół rozważań.

Autor nie tylko objął badaniami przemiany związane z pojmowaniem i funkcjami biblioteki od czasów najdawniejszych po współczesne (z ukazaniem jej zasadniczych wartości, obecnych w naszej kulturze od starożytności), ale przede wszystkim zaprezentował nowatorskie ujęcie instytucji biblioteki jako znaku, a raczej systemu znaków, umieszczonego w świecie kultury symbolicznej, który jest zmaterializowany w określonej przestrzeni fizycznej, a zarazem istnieje poprzez ludzi i dla nich – a zatem w przestrzeni społecznej. Tym założeniom badawczym podporządkował konstrukcję pracy, która obejmuje następujące części: *Wprowadzenie. Przedpole semantyczne biblioteki a problemy metodologiczne pracy, Krąg I. Ogólny*

Tomasz Kruszewski, *Przestrzenie biblioteki. O symbolicznej, fizycznej i społecznej obecności instytucji*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2012, 525 s., ISBN 978-83-231-2944-8 (oprawa twarda), ISBN 979-83-231-2830-4 (oprawa miękka)

DOI: 10.12775/TSB.2013.030

widok, Krąg II. W bibliotece, Krąg III. Czytelnik – zadomowiony profesjonalista, wreszcie Zakończenie. Całość zamykają: Bibliografia, Spis ilustracji oraz Indeks przedmiotowy.

Ujęcie interdyscyplinarne (transdyscyplinarne – jak to określa Autor) wymagało nietuzinkowej formuły metodologicznej, nazwanej metaforycznie we *Wprowadzeniu* patchworkiem (s. 27). Oczywiście, można mieć pewne wątpliwości czy „quasi-metoda patchworkowa” faktycznie pozwala scalić tak różnorodne podejścia do fenomenu funkcjonowania, czy wręcz istnienia biblioteki, ale przyznać trzeba, że pozwoliła ona na logiczne uporządkowanie struktury tekstu.

Punkt wyjścia stanowi tutaj konstatacja, że biblioteka to nie tylko – jak się powszechnie kojarzy – instytucja i miejsce, gdzie się magazynuje i udostępnia książki, ale także zasób symboliczny,

stanowiący kulturową nadbudowę tego, co materialne i organizacyjne. Całość pojęcia *biblioteka* tworzą więc wzajemnie się przenikające i uzupełniające: materia i duch, byt i kultura, a zwłaszcza kultura symboliczna, której recenzowany Autor poświęca największej uwagi (por. s. 7). W podporządkowaniu dyskursu kulturze symbolicznej biblioteki, rozpatrywanej w kontekście materialno-organizacyjnym, a przede wszystkim – ludzi i społeczeństw z nią związanych, kształtujących ją i przez nią kształtowanych, osobiście upatruję formułę scalającą ogół rozważań, odbiegających od standardowych ujęć akademickich.

Zważywszy na to, że recenzowana książka stanowi rozprawę habilitacyjną (a więc pracę „na stopień”), jej założenia metodologiczne i sposób realizacji świadczą – z jednej strony – o odwadze Autora, ryzykującego zarzuty eklektyzmu, z drugiej – o jego samodzielności badawczej oraz erudycji, pozwalającej na swobodne poruszanie się po bogatej, a rozproszonej literaturze naukowej, zarówno polskiej, jak zagranicznej, należącej do różnych dyscyplin humanistycznych oraz reprezentującej zróżnicowane nurty badań nad zjawiskami kultury.

Zgodnie z założeniami badawczymi Autor – jak już sygnalizowałam – cały tekst ujął w metaforyczne „kręgi” pojmowane jako symboliczne stopnie wtajemniczenia w świat biblioteki,

opisywane z perspektywy człowieka, który do niej idzie, następnie do niej trafia i wreszcie z niej w sposób świadomy korzysta.

Krąg I. Ogólny widok obejmuje trzy rozdziały: 1. *Biblioteka w wymiarze symbolicznym*, 2. *Biblioteka w przestrzeni fizycznej*, 3. *Biblioteka w otoczeniu społecznym*. To krąg najszerszy, ponieważ „wejście” do niego możliwe jest dla większości ludzi, co Autor opisuje następująco: „Najpierw przyszły użytkownik jest laikiem, osobą nieświadomą potencjału tkwiącego w bibliotekach. Odnajduje jednak i przyswaja podstawowe komunikaty płynące od tej instytucji. Posiada potoczną wiedzę o niej, dostrzega ją w otaczającym środowisku” (s. 39).

Po zapoznaniu się z zewnętrznym wizerunkiem biblioteki, jego symboliką i wynikającą z niej „aurą”, potencjalny użytkownik (a wraz z nim czytelnik recenzowanego tekstu) dochodzi do zrozumienia jej ikonicznej tożsamości i znaczenia w przestrzeni, jaką ona zajmuje. Stąd *Krąg II. W bibliotece*. „Prowadzą” do niej trzy, rozbudowane wewnętrznie podrozdziały: 1. *U progu biblioteki*, 2. *Via bibliotheca*, 3. *Design a przestrzeń*. Autor analizuje tu odmiany i funkcje gmachów bibliotecznych, do których zaprasza ich elewacja frontowa oraz zachęcają znaki promocyjno-informacyjne. Pozostaje jeszcze wejście, po którym rozpoczyna się droga przez bibliotekę – jej

symboliczną i pragmatyczną przestrzeń, odpowiednio zaprojektowaną lub przystosowaną do potrzeb tej instytucji oraz ludzi przez których i dla których istnieje. Autor posługuje się tutaj pojęciem *design*, wyjaśniając uwarunkowane historycznie procesy kulturowe, kształtujące bryły i wnętrza biblioteczne oraz ich wyposażenie, akcentując również ich znaczenia symboliczne, w mniejszym lub większym stopniu odczytywane przez użytkowników bibliotek.

Tomasz Kruszewski bardzo przekonująco dowodzi, że ci, którzy korzystają z biblioteki aktywnie, ulegają (dopowiedziałabym: lub mogą ulec) przemianie. Proces ten ilustruje *Krąg III. Czytelnik – zadomowiony profesjonalista* z trzema rozdziałami: 1. *Maszyneria informacyjna*, 2. *Wielowymiarowa przestrzeń*, 3. *Kontrapunkt. Znaki i sygnały kultury organizacyjnej*.

„Mieszkańcy” trzeciego kręgu to czytelnicy stanowiący centrum biblioteki, zadomowieni w jej przestrzeniach i nie tylko ją „oswajający” – jak to ujmuje recenzowany Autor, ale i ją współtworzący. Wyposażeni w odpowiednią wiedzę na jej temat, rozumieją swoje prawa, ale i obowiązki, współpracują z bibliotekarzami, a nawet inspirować ich (o ile biblioteka realizuje model placówki otwartej), wpływając na przełamywanie barier w dostępie do wiedzy i informacji oraz współkształtując jej przestrzeń – również symboliczną.

I tutaj uwaga: chociaż Autor wspiera swoje wywody licznymi przykładami z praktyk bibliotecznych całego niemal świata, ma się pewne wątpliwości, czy możliwe jest w dzisiejszych czasach „wyhodowanie” takich idealnych czytelników – profesjonalistów, współdziałających z pracownikami bibliotek – profesjonalistami otwartymi na nowe potrzeby klientów i gotowych „oddać” im sporą część swojej instytucjonalnej władzy, która przecież często nadal nie jest wyłącznie symboliczna. Oczywiście, te wątpliwości wykraczają poza zasadniczy tok rozważań, jednakże odnosi się wrażenie, że sam Autor chwilami je podziela, o czym świadczą m.in. fragmenty poświęcone kulturze organizacyjnej oraz ewolucji treści kodów warunkujących zmiany dokonujące się w zbiorowej podświadomości.

Bardzo interesujące, chociaż chwilami również dyskusyjne, są konkluzje, które w recenzowanej książce przedstawione zostały w *Zakończeniu*, opatrzonym efektownym podtytułem: *W stronę teorii uniwersum biblioteki*. Otóż Autor, nawiązując do wcześniejszych analiz i wypływających z nich ustaleń, ponownie podkreśla, że „bibliotekę tworzy zbudowany nad zasobem materialno-organizacyjnym zasób symboliczny. Konstytuuje on kulturę symboliczną instytucji, która jest częścią kultury symbolicznej w ogóle. Ten «duch» biblioteki warunkuje jej codzienność” (s. 481).

Ta fundamentalna dla całości rozważań konstatacja prowadzi do kolejnych wniosków, zreferowanych tutaj przeze mnie w dużym skrócie, z zachowaniem specyficznej stylistyki tekstu: w przekazach konwencjonalnych tworzonych przez bibliotekę zawarte są mimowolnie wpisane w nie treści ideowe, a biblioteka jako symbol wyraża ideę naczelną, w której zawarte są cechy immanentnego człowieczeństwa, przejawiającego się w dążeniach do zachowania ciągłości kultury. To kształtuje tożsamość biblioteki, uwarunkowaną kontekstami historycznymi i społeczno-politycznymi i – jak stwierdza Autor – pozwala sądzić, że istnieje jakaś zbiorowa podświadomość, mieszcząca się w ludzkich archetypach (por. s. 482).

Osobiście nie wiązałam „idei” czy „ducha” biblioteki, której w całej książce poszukuje Autor, ze zbiorową podświadomością – wydaje mi się to nieco naciągane i „jungowskie”, a Karla Junga nie znalazłam w bibliografii recenzowanej książki, co pozwala mi przypuszczać, że odwołanie do stworzonego przez Junga pojęcia pochodzi z tzw. wiedzy potocznej lub z prac Mircei Eliadego (*nota bene*: czy archetypy mogą być „niehumaniczne”?).

Archetypy przejawiają się w symbolach, więc ich treść nie daje się w pełni zwerbalizować i wyrażana jest metaforycznie. Wydaje się, że Tomasz Kruszewski to czuje, ponieważ w wielu

częściach jego pracy, zogniskowanej przecież wokół symbolicznego pojmowania biblioteki, znaleźć można wiele metafor. Często dodają one „urody” wywodom i pozwalają czytelnikom na ich osobiste interpretacje, ale mogą się okazać zbyt niejednoznaczne dla wielu osób, zwłaszcza myślących konkretnie, a tych wśród potencjalnych odbiorców opiniowanego tekstu z pewnością nie będzie brakowało. Tak więc, chociaż jestem skłonna zgodzić się z istnieniem archetypu biblioteki, myślę, że dla wielu czytelników ważniejsze będą od autorskie stwierdzenia, odnoszące się do niej jako instytucji służącej społeczeństwu, która nie funkcjonuje autotelicznie, ale użytecznie, przy czym jej funkcjonowanie ulega przemianom pod wpływem środowiska, ale i ona sama również to środowisko kształtuje, ostatecznie wpływając na zmiany w sferze kultury, do której przecież należy (por. s. 483).

Trudno orzec, w jakim kierunku pójdą te zmiany – może w tym, który naszkicował na ostatnich stronach swojej książki omawiany Autor? Nie do końca wiadomo, tym bardziej że zachowania i potrzeby społeczeństwa są jednak często nieprzewidywalne, a przyszłość – nierzadko zaskakująca.

Dodać warto, że w ostatnich częściach *Zakończenia* Autor dokonał prób autorecenzji, podkreślając, że jego książka „nie jest propozycją nowej teorii i nie tworzy własnej aparatu-

tury pojęciowej. Daje jednak pewne instrumentarium przydatne do ustalania składników, które w przyszłości mogą dać podstawę teorii uniwersum biblioteki. Praca wpisuje się w nią, ale jej nie wypełnia” (s. 488).

Oczywiście, nie sposób się z tym nie zgodzić, jednak jeszcze raz należy podkreślić, że zamysł koncepcyjny Tomasza Kruszewskiego stanowi propozycję niezwykle oryginalną, inspirującą metodologicznie i stwarzającą nowe perspektywy badawcze, które – być może – pozwolą kiedyś jeszcze bardziej zbliżyć się do archetypicznego *uniwersum biblioteki*, opisanego wszakże nieco mniej metaforycznym językiem.

Rozważania Autora wsparte zostały bogatymi egzemplifikacjami, które odnalazł w wielu miejscach na świecie, starając się by były typowe, a zarazem wyjątkowe, realne i metaforyczne. Wyboru bibliotek do analizy dokonał w sposób trafny: są to przede wszystkim (choć nie tylko) biblioteki narodowe i naukowe, których symbolika, lokalizacja i wyposażenie określają rangę instytucji. Analizom towarzyszą piękne ilustracje, przy czym kompetentnie dobrana i właściwie zinterpretowana ikonografia stanowi nie tylko wizualne dopełnienie przemyśleń i ustaleń badawczych, ale także integralną część tekstu.

Na uwagę zasługuje piękna, wysmakowana szata edytorska recenzowa-

nej książki, za którą zresztą wydawca otrzymał wyróżnienie w Konkursie na Najlepszą Książkę Akademicką i Naukową ACADEMIA 2013. Bez wątpienia nie mały wkład wniósł tutaj sam Autor, który nie tylko zgromadził wspaniałe, barwne ilustracje (często stanowiące osobiście przez niego wykonane fotografie obiektów bibliotecznych), ale także dopilnował, aby znalazły się we właściwych miejscach. Szkoda tylko, że niekiedy zabrakło informacji o mieście i/lub kraju, w których zlokalizowane są prezentowane obiekty, a podane zostały wyłącznie ich nazwy własne w językach oryginalnych, często mniej znanych. Lokalizacji nie ułatwia spis ilustracji, gdzie również tych informacji brakuje.

Niezależnie od wskazanych drobnych usterek *Przestrzenie biblioteki* Tomasza Kruszewskiego to książka piękna i mądra. Sięgnąć po nią powinien każdy bibliolog, a nawet szerzej – każdy, kto docenia rozliczne wartości, jakie biblioteka przez wieki wносиła i nadal wnosi do świata kultury, wzbogacając tym samym nasze życie – zarówno w sensie dosłownym, jak i symbolicznym.

Bronisława Woźniczka-Paruzel
Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu